



# BIULETYN

Nr 6 (982), 11 stycznia 2013 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)  
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Beata Górka-Winter • Artur Gradziuk • Roderick Parkes • Beata Wojna

## Koniec eurosceptycyzmu? Czechy po wyborach prezydenckich

Dariusz Kałan

*Pierwsze bezpośrednie wybory prezydenckie w Czechach oznaczają koniec dziesięcioletniego urzędowania Václava Klause. Mimo że konstytucyjne prerogatywy prezydenta są niewielkie, wybory mogą istotnie wpłynąć zarówno na politykę wewnętrzną, jak i zagraniczną kraju, szczególnie w Unii Europejskiej. Polska powinna wykorzystać zmianę na stanowisku głowy państwa do pogłębienia współpracy z Czechami właśnie w sprawach europejskich.*

Wybory prezydenckie odbędą się 11–12 (pierwsza tura) i 25–26 stycznia (druga tura) z powodu kończącej się w marcu drugiej i ostatniej kadencji prezydenta Václava Klause. Ministerstwo spraw wewnętrznych potwierdziło start dziewięciu kandydatów, w tym trzech popieranych przez największe ugrupowania w parlamencie: socjaldemokratyczny ČSSD (Jiří Dienstbier Jr.) oraz konserwatywne ODS (Přemysl Sobotka) i TOP 09 (Karel Schwarzenberg). Jednakże najbardziej prawdopodobnym zwycięzcą będzie jeden z byłych premierów bez rekomendacji żadnej z mainstreamowych partii: Jan Fischer, który był szefem tymczasowego rządu technicznego w latach 2009–2010, lub Miloš Zeman, były długoletni lider ČSSD i premier w latach 1998–2002. W ostatnim czasie obaj pozostawali na marginesie czeskiego życia politycznego: bezpartyjny Fischer był wiceprezesem Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, a Zeman po formalnym rozstaniu z ČSSD w 2009 r. założył nową partię, ale nie przekroczył z nią progę wyborczego w wyborach parlamentarnych w 2010 r.

**Kontekst polityczny i gospodarczy.** Poparcie dla kandydatów niezaangażowanych w bieżące życie polityczne można tłumaczyć czeską tradycją zdystansowanej i raczej nieingerującej w wewnętrzne rozgrywki instytucji prezydenta, budującego swoją pozycję na osobistym autorytecie i gotowości do arbitrażu. Jednakże przede wszystkim jest to wyraz społecznego zniechęcenia obecnymi elitami. Zmęczenie polityką przejawia się nie tylko w drastycznym spadku poparcia dla wszystkich trzech partii wchodzących w skład centroprawicowego rządu premiera Petra Nečasa (w tym dla ODS, które jest u władzy od 2006 r.), ale także w rosnącej popularności ugrupowań antymainstreamowych (komuniści), populistów (Tomio Okamura) lub innych kandydatów niezależnych (Vladimír Franz).

Jedną z przyczyn jest niestabilność gabinetu Nečasa, na którą składają się widoczne od dawna różnice w programach politycznych koalicjantów, spory personalne i regularne groźby opuszczenia rządu przez mniejszych partnerów ODS. Społeczne rozczarowanie polityką ma także swoje uzasadnienie w skandalach korupcyjnych, w które byli zamieszani przedstawiciele różnych partii. Tylko w 2012 r. ujawniono nieprawidłowości w ministerstwach obrony i zdrowia oraz w praskim magistracie. Problemy z przejrzystością wydawania środków unijnych spowodowały z kolei, że wiosną Komisja Europejska czasowo wstrzymała Czechom wypłaty funduszy z polityki spójności.

Istotnym powodem zachwiania wiarygodności w elity jest również pogarszająca się sytuacja gospodarcza kraju. Wprawdzie na tle innych państw UE poziomy długu publicznego (40,8% PKB w 2011 r.) i inflacji (3,3% w listopadzie 2012 r.) oraz stopa bezrobocia (8,7% w listopadzie 2012 r.) są w Czechach relatywnie niskie, to i tak wszystkie te wskaźniki stopniowo rosną. Jest to tym bardziej alarmujące, że czeska gospodarka – bez znaczącego wzrostu od 2010 r. – pogrąża się w stagnacji. Spadek poparcia dla rządu przyspieszyła restrykcyjna strategia antykryzysowa. Chociaż planowane wprowadzenie 7-procentowego tzw. podatku solidarnościowego do podatku liniowego, podwyżka VAT (z 14% do 15% i 20% do 21% w latach 2013–2015) oraz mała reforma emerytalna w perspektywie długoterminowej mogą być korzystne dla budżetu państwa, obecnie negatywnie wpływają na popularność koalicji.

**Możliwe implikacje dla czeskiej polityki wewnętrznej.** Po raz pierwszy w historii prezydent Czech zostanie wybrany nie przez parlament, ale w wyborach bezpośrednich. Silny mandat społeczny w naturalny sposób wzmocni jego pozycję. Jednakże nie będzie temu towarzyszyć zwiększenie prerogatyw konstytucyjnych, które zresztą zostaną jeszcze bardziej uszczuplone (np. ograniczone prawo łaski, immunitet obowiązujący tylko w czasie sprawowania urzędu, łatwiejsza droga do odwołania prezydenta z urzędu przez parlament). Rozdźwięk między legitymizacją a realną władzą może wywołać ponowną dyskusję na temat roli prezydenta, a nawet sprowokować następcę Klausa do próby poszerzenia formalnych uprawnień. Chociaż ani Fischer, ani Zeman nie mają obecnie wystarczającego wsparcia parlamentarnego do przeprowadzenia takich zmian, jest bardzo prawdopodobne, że obaj będą wykorzystywać wzmocnioną pozycję głowy państwa jako argument w konfliktach z rządem.

Styczeniowe wybory prezydenckie powinny być bowiem oceniane w kontekście wyborów parlamentarnych, które są wprawdzie zaplanowane na 2014 r., ale z powodu dużej niestabilności rządu Nečasa mogą się odbyć już w 2013 r. Ich prawdopodobnym zwycięzcą będzie socjaldemokratyczna ČSSD, która utworzy rząd samodzielnie lub razem z mniejszą partią (komunistami lub chrześcijańskimi demokratami). Łagodna kohabitacja prezydenta z lewicowym gabinetem będzie wyzwaniem szczególnie dla Zemana, byłego lidera ČSSD, który odszedł z partii po konflikcie z jej nowym kierownictwem. Jeśli władzę utrzyma centroprawicowa koalicja, problemem mogą być z kolei różnice polityczne i gospodarcze. Fischer, jako bezpartyjny technokrata, budujący swoje zaplecze głównie z urzędników, dyplomatów i byłych współpracowników Václava Havla, nie wydaje się tak narażony na ideologiczne i personalne spory, i zapewne będzie mniej widocznym graczem niż charyzmatyczny Zeman.

**Możliwe implikacje dla czeskiej polityki zagranicznej.** Odejście Václava Klausa powinno wpłynąć na czeską politykę zagraniczną, szczególnie europejską. Chociaż ta tematyka nie była dominującym przedmiotem debaty w czasie kampanii, obaj główni kandydaci zdecydowanie zdystansowali się od eurosceptycyzmu Klausa, który w ostatnich latach był jednym z głównych czynników oddziałujących na aktywność zagraniczną rządu<sup>1</sup>. Zeman, określający się jako „eurofederalista” i zaznacza konieczność wzmocnienia wspólnej strategii gospodarczej i obronnej, jest zwolennikiem bardziej pragmatycznej polityki w UE. Podobnie Fischer, który jednak swoje poglądy definiował mniej precyzyjnie. Mimo to na razie nie należy się spodziewać radykalnego odwrócenia polityki europejskiej kraju: nawet jeśli pewne jej elementy zostaną zmodyfikowane (szczególnie retoryczne), inne się nie zmienią, np. nieufność wobec euro, która jest spowodowana głównie niskim poparciem społecznym dla wspólnej waluty (22% w styczniu 2011 r.).

Jeśli chodzi o inne kierunki polityki zagranicznej, żaden z kandydatów nie przedstawił tu spójnej wizji. Zeman, którego kampania miała być współfinansowana przez Lukoil, będzie zapewne dążył do utrzymania polityki zbliżenia z Rosją, która według niego w perspektywie długoterminowej powinna stać się członkiem UE. Generalnie wydaje się prawdopodobne, że Zeman będzie prowadził znacznie bardziej asertywną i samodzielną politykę zagraniczną niż Fischer, który deklaruje wolę ścisłej współpracy z rządem przy ustalaniu głównych jej kierunków. Obaj kandydaci zgodzili się co do konieczności wzmacniania sojuszu z USA oraz intensyfikacji relacji gospodarczych z państwami nieeuropejskimi, głównie z grupy BRICS.

**Wnioski i rekomendacje dla Polski.** Zmiana na stanowisku prezydenta nie wpłynie znacząco na relacje polsko-czeskie. Ani Fischer, ani Zeman nie mają żadnych istotnych doświadczeń związanych z Polską. Ponadto interesy między oboma krajami są obecnie realizowane na trzech głównych obszarach, gospodarce, energii i infrastrukturze<sup>2</sup>, które znajdują się raczej w gestii rządów, a nie prezydentów. Niemniej nadal bardzo ważne jest, aby podtrzymywać dialog dyplomatyczny między dwoma sąsiadami, i tu rola głowy państwa może być istotna.

Chociaż tematyka regionalna nie pojawiła się w czasie kampanii, Polska – sprawująca obecnie prezydencję w Grupie Wyszehradzkiej (V4) – powinna wykorzystać ważny moment w czeskiej polityce do zaktywizowania dyskusji na temat V4 z partnerami z Czech. Szybkie zbudowanie dobrych oficjalnych i personalnych relacji z nowym prezydentem i jego otoczeniem może być korzystne przede wszystkim dla współpracy regionu z USA i krajami wschodnimi, gdzie pożądana jest bardziej jednolita i skoordynowana strategia V4.

Przed wszystkim jednak Polska ma szansę wzmocnić partnerstwo z Czechami w UE i to nie tylko z powodu wyborów prezydenckich, ale także w kontekście spodziewanej zmiany rządu w Pradze. Kraje V4 nadal nie wypracowały wspólnego stanowiska w sprawie przyszłości UE i jej integracji gospodarczej. Czechy pod nowym kierownictwem nie będą już tak stanowczo wykluczać możliwości przyłączenia się do paktu fiskalnego. Przy bardziej pragmatycznej czeskiej polityce europejskiej, Polska – razem z członkiem strefy euro Słowacją oraz z Węgrami, których działania w UE są znacznie bardziej realistyczne niż retoryka – może starać się polepszyć zarówno wizerunek regionu, jak i jego realne wpływy w UE.

<sup>1</sup> D. Kałan, *Polityka europejska Czech*, „Biuletyn PISM”, nr 36 (901), 5 kwietnia 2012 r., [www.pism.pl/files/?id\\_plik=9909](http://www.pism.pl/files/?id_plik=9909).

<sup>2</sup> D. Kałan, *W stronę Sojuszu Północ-Południe? Współpraca Polski z Czechami i Słowacją*, „Biuletyn PISM”, nr 75 (940), 23 sierpnia 2012 r., [www.pism.pl/files/?id\\_plik=11282](http://www.pism.pl/files/?id_plik=11282).